

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chélmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 591

Poznań, wtorek dnia 27 grudnia 1932

Rok XXVII

Krwawa niedziela w stolicy Bułgarii

Zajście w czasie uczty oficerskiej — Kapitan zastrzelił swego kolegę pułkowego —
Mord polityczny na ulicy

Sofja, 26. 12. (Tel. wł.) Bardzo tragicznie zakończyła się wczoraj libacja w jednym ze stacjonowanych w stolicy Bułgarii pułków oficerskich.

W chwili, gdy uczta, która odbywała się w domu prywatnym, dobiegła końca a jeden z młodszych oficerów niejaki Simeonow, zachowywał się bardzo hałaśliwie, wśród uczestników libacji zjawili się zamieszkały w tym samym domu adwokat Dimitrow, który zwrócił oficerom uwagę, że zachowanie się ich jest zbyt hałaśliwe i uniemożliwia sen mieszkańcom domu. Podpici oficerowie rzucili się na przybyłego i zaatakowali go równocześnie z kilku stron. Wówczas adwokat wy dobył rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie na postrach w powietrze. Na to porucznik Simeonow dobył szablę i ciał nią kilkakrotnie adwokata, raniąc go ciężko. Zemdłonego, brojącego we krwi adwokata przewieziono do szpitala, a oficera aresztowano i odstawiono na odwach, skąd pod słowem honoru, że stawi się w komendzie dnia następnego, wypuszczono go na wolność.

Gdy na drugi dzień porucznik Simeonow udawał się na komendę, podszedł do niego brat poranionego dnia poprzedniego adwokata Dimitrowa, kapitan tego samego pułku kawaleryjskiego, do którego należał Simeonow. Po krótkiej wymianie słów kapitan Dimitrow dobył rewolweru i trzema wystrza-

łami położył Simeonowa trupem na miejscu, poczem oddał się w ręce żandarmerji wojskowej.

Drugi krwawy wypadek, tym ra-

zem o charakterze politycznym, rozegrał się w godzinach południowych przed gmachem ministerstwa wojny.

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn niejaki Atanasow strzelił do prze-

chodzącego ulicą Nakowa, który, jak stwierdzono, był zwolennikiem stronnictwa zamordowanego przed kilku miesiącami Protogerowa. Nakow, trafiony kilkoma strzałami, wyzionął ducha na miejscu. Napastnik usiłował zbiec lecz po dłuższej gonitwie udało się go ująć. Przesłuchiwany odmawia zeznań, stwierdzając jedynie, że zamordował Nakowa na rozkaz okręgowego komitetu rewolucyjnego swej partji w Salonikach.

Polska szopka 1932 roku



Weseli kolędniczy.

Wybuch w kopalni węgla

Londyn, 26. 12. (PAT.) W miejscowości Moweaqua (Stan Illinois, Ameryka), nastąpił wybuch w kopalni węgla. 54 górników uległo zasypaniu. Dotychczas wydobyto 12 trupów, 42 górników jest od przeszło 48 godzin zasypanych.

Prawie niema nadziei odkopania ich żywcem.

4 osoby zginęły pod kołami samochodu

Straszna katastrofa na szosie Limbach — Kamienica w Saksonji

Berlin, 26. 12. (Tel. wł.) Na szosie podmiejskiej, prowadzącej z Limbach do Kamienicy (Saksonja), zbyt szybko

jadący samochód najechał przechodzącą ścieżką rodzinę, składającą się z ojca, matki i dwóch nieletnich chłopców. Przewróciwszy idących, samochód przejechał po ciałach nieszczęśliwych a następnie uderzył w parkan pobliskiego ogrodu i uszkodziwszy go, prawdopodobnie wskutek niemożności osanowania steru przez kierowcę, wjechał na mur ogrodowy przeciwległej willi i tam się wreszcie zatrzymał.

Kierowca samochodu wyszedł z wypadku bez szwanku, podczas gdy przejechani odnieśli śmiertelne obrażenia. Małka i jeden z chłopców zmarli zaraz po przewiezieniu do szpitala w Limbach, natomiast ojciec i drugi chłopczyk mężczyli się jeszcze do wieczora.

Skutki powodzi we Francji

Paryż, 26. 12. (PAT.) W miejscowości Olette (departament Pirenejów wschodnich) obsunęły się olbrzymie zbocza góry, podmyte wskutek powodzi. Masy ziemi wysokości 1 m. a objętości 600 m. zasypały tor kolejowy na linii Villefranche — Vernei Lebain oraz szosę. Setki robotników pracują nad przywróceniem komunikacji.

Szkody, wyrządzone przez powódź, są ogromne. Deputowani 3 departamentów, nawiedzonych klęską powodzi złożyli wnioski o przyznanie tym departamentom tytułem pomocy 100 mlj. kredytu.

Plaga wilków we Włoszech

Foggia, 26. 12. (PAT.) W okolicach podgórskich grasują stada zgłodniałych wilków, które napadają w nocy na stajnie i obory i wyrządzają poważne szkody. Straty, poniesione przez hodowców owiec, wynoszą kilkadziesiąt tysięcy li-rów.

Władze prowincjonalne zorganizowały systematyczne obławy przy pomocy myśliwych z okolicznych miejscowości.

Aresztowanie fałszerzy stużłotówek

Krótko przed świętami policja poznańska aresztowała fałszerzy pieniędzy. W areszcie osadzono trzech osobników, którym odebrano większą ilość fałszywych stużłotówek.

Jeden z nich ma być znanym fałszerzem i niedawno został zwolniony z więzienia. (kl)

Wiadomości Sportowe na stronie 3-ciej

1900 rocznica śmierci Chrystusa

Świąteczne przemówienie Ojca św.

Citta del Vaticano, 26. 12. (PAT.) W odpowiedzi na życzenia, składane z okazji świąt Bożego Narodzenia przez kardynała sekretarza stanu w imieniu Świętego Kolegium, Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym

zapowiedział, że w roku przyszłym, jako w roku jubileuszowym od 2 kwietnia 1933 r. do 2 kwietnia 1934 r. odbędą się obchody, związane z 1900-rocznicą śmierci Chrystusa.

Księżna Hohenlohe aresztowana pod zarzutem szpiegostwa

Paryż, 26. 12. (Tel. wł.) W Biaritz aresztowano księżną Hohenlohe pod zarzutem szpiegostwa.

W związku z tem pisma podają niezwykle okoliczności, wśród których wykryto działalność szpiegowską księżnej.

Pod koniec roku ub. pewien stolarz kupił w dzielnicy, w której położony jest pałacyk księżnej, z umeblowania, sprzedanego na licytacji biurko, na które w kilka dni później znalazł nabywcę. Przy

oglądaniu biurka odkryto tajną skrytkę, w której znaleziono liczne fotografie obiektów wojskowych, wypełnione kwestionariusze zagranicznej służby wywiadowczej i czek na kilkadziesiąt tysięcy franków. Stolarz odniósł kompromitujące papiery do ministerstwa spraw wewnętrznych, które zakomunikowało treść znalezionych dokumentów ambasadzie państwa zainteresowanego w wykrytej aferze szpiegowskiej.

Z dni świątecznych...

W Poznaniu przeszły święta cicho i spokojnie

Gwiazdor zwykle przyjeżdża na sankach. W tym roku sanny nie było, więc też podobno jeździł na koniu. Do siodła nie mógł wiele przytoczyć, to też pod choinką leżało mało podarków. Tak tłocznią sobie skapego w tym roku gwiazdora dzieci. Zdaje się też, że tak było i w rzeczywistości. Spozrzęgało się to w wielu miejscach. W składach ruch przedświąteczny w wilję był tak spokojny jak rzadko. Kupcy nie zrobili większych interesów. Karpie, szupaki i liny z powodzeniem wypierał konkurent ze słonego Bałtyku, śledź wędzony, opiekany lub marynowany. Choinka nie do wszystkich dostała się domów. Drzewek zwieziono dużo mniej, niż w latach poprzednich, a targ odbywał się do samego wieczora w dzień wigilijny. Handlarze skarżyli się, że podatek, pobierany przez miasto w formie postoju, był tak wysoki, iż wielu z nich wogóle odstąpiło od targowania. Dla tych wszystkich, którzy nie mieli choinki w domu, ustawił „Caritas” wielką, oświetloną wieczorem, kilkumetrową choinkę na pl. Wolności.

Pogoda była, ale wcale niegwiazdkowa. Śniegu ani śladu. Nie było też mrozu, a niebo zarówno w wilję jak i w pierwsze święto przysłaniała gęsta mgła.

W wieczór wigilijny na ulicach miasta zapanował uroczysty spokój. Rozjaśniły się okna mieszkań, z których dochodziły odgłosy kolend. Około północy ożywiło się na ulicach, gdy wierni skierowali swe kroki do świątyni Pańskich ma Pasterkę. Przepelnione kościoły świadczyły o wielkiej pobożności ludu polskiego, który kornie błagał Boga Dziecinę o nadejście lepszych czasów.

W Archikatedrze poznańskiej jutrznię odprawił ks. kanonik dr. Paech. O północy mszę św. celebrował J. E. ks. biskup Dymek w asyście licznych du-

Nastroje świąteczne w Warszawie

Warszawa, 26. 12. (Tel. wł.) Dzień wigilijny w sklepach, halach i na targowiskach dawał pełny obraz ruchu przedświątecznego. Nie było już więcej czasu do zwlekania. Warszawianie nóg nie należą do ludzi, lubiących zaleganiać swoje sprawy zawczasu. Toteż i zakupy świąteczne odkładane są aż do ostatniej chwili, na dzień poprzedzający wigilję i sam dzień wigilijny, aż do zmroku.

Według opinii kupców, w pierwszych dniach tygodnia przedświątecznego panował w sklepach ruch bardzo ożywiony, ale ruch „sztuczny”. Publiczność oglądała towary, orjentowała się co do cen i układała sobie na tej podstawie budżety. Później dopiero następowało kupowanie.

Ruch przedświąteczny w Warszawie był słaby. Sklepy naogół dawały na podarki świąteczne przedmioty bardzo tanie.

Do wytworzenia nastroju „gwiazdkowego” w mieście i do przypomnienia o konieczności zakupów świątecznych, przyczynili się sami kupcy, którzy, jak się zdaje, już rozumieją, że „dobra reklama, to połowa powodzenia”. Malowniczo rozwieszono girlandy

chowienstwa. W pierwsze święto solenną sumę odprawił J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond. W imieniu Kapituły archikatedralnej powitał ks. Kardynał Prymasa ks. infułat Ruciński. Podniosło kazanie wygłosił ks. kanonik Szrebrowski. Podczas nabożeństw śpiewał chór katedralny pod dyrekcją ks. prof. dr. Gieburowskiego.

W Poznańskiej Kolegacie Farniej jutrznię przed mszą pasterską odprawił ks. kanonik dr. W. Adamski. Pasterkę celebrował z asystą prepozyt Kolegiaty ks. prałat Antoni Stychel. W pierwsze święto solenną sumę odprawił ks. prałat Stychel, a podniosło kazanie wygłosił kaznodzieja kolegiaty ks. prałat Józef Prądzyński. Podczas nabożeństwa śpiewał chór farny pod dyrekcją art. opery p. Al. Klichowskiego.

Święta minęły w Poznaniu spokojnie i bez poważniejszych wypadków.

Pogotowie Lekarskie w drugim dniu świątecznym wzywano do chorzych w około 50 wypadkach. Pacjentami były dzieci, które spożyły za dużo słodyczy, a zwłaszcza ciężko strawnych orzechów.

W ciągu świąt kilkakrotnie alarmowano miejską straż pożarną. Na szczęście nie było jednak poważniejszych wypadków. W wigilję wzywano straż na Chwaliszewo 64 z powodu zapalenia się sadzy, na Wały Wazów 15, gdzie zapaliła się belka od wadliwego pieca i do mieszkania, na ulicy Wybickiego 15, gdzie zapaliła się leżanka. Również z powodu zapalenia się leżanki wzywano wczoraj miejską straż pożarną, na ul. Łukaszewicza nr. 15. Ponadto była potrzebna interwencja miejskiej straży pożarnej na Grobli 28 z powodu nagłego zwarcia przewodów elektrycznych. (Kl)

dy kielbas i serdelków u masarzy szły o lepsze z artystycznie urządzonej wystawami różnych galanterji, ozdobnych książek i przedmiotów sztuki. Niektóre sklepy postaraly się o urządzenie wystaw w sposób naprawdę pomysłowy. W jednym ze sklepów z zabawkami urządzono ruchomą wystawę, przedstawiającą pewną bajkę. Sklepy z pasterką iskrzyły się jak zwykle świecidełkami na choinkę.

Rozkład partji Hitlera

Przywódcą austriackiej Heimwehry wystąpił ze stronnictwa narodowych socjalistów

Paryż, 26. 12. (PAT.) Doroczny kongres Ligi Praw Głowięka rozpoczął dziś swe obrady. W pierwszym dniu obrad przemawiał m. in. b. prof. matematyki na uniwersytecie w Heidelbergu prof. Gumbel. Stwierdził on, iż obecnie rozpoczyna się już rozkład stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Hitler jest człowiekiem słabym, który nigdy

Największe zainteresowanie wzbudziły, rzecz prosta, przedmioty „pierwszej” świątecznej potrzeby, mianowicie artykuły spożywcze.

Sklepy stanowią zaledwie część handlu przedświątecznego, który wypełnił targi bazyry i szeroką falą rozlał się po ulicach. Na rogatkach zanotowano kilkakrotnie większy przejazd furmanek ze wsi, niż normalnie. Podwarszawscy chłopcy zjechali całymi karawanami, zwoząc różne wiktuały.

Pojawilo się również wielu przekupniów ze stron dalszych, którzy przywieźli swoje towary samochodami ciężarowymi; inni przyjechali mię-

dzymiastowymi autobusami i kolejami. W rzeźni mięskiej dał się zauważyć znacznie silniejszy napływ mięsa przyzwyczajonego z rzeźni prowincjonalnych.

Najwięcej hałasu robili „lotni handlarze” uliczni, którzy na każdym rogu ochryplemi głosami przypominali przechodniom, że przecież święta za pasem i trzeba kupić coś na „gwiazdkę” i coś na choinkę. A czegoż oni nie sprzedawali! Całe węzowisko wielobarwnych krawatów, kosze z najwykwintniejszą galanterją, nakręcane ptaszki i skrzeczące żaby z zielonej blachy, konie na biegunach, pocieszne pajace...

Zamach na Simplon-Express

Bomba wybuchła przedwcześnie i jednego z zamachowców zabiła a drugiego ciężko zranila

Białogród, 26. 12. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy usiłowano dokonać zamachu bombowego na znany w Europie t. zw. Simplon-express.

Na granicy jugosłowiańskiej ułożono na torze bombę, która jednak eksplo-

dowała przedwcześnie, zabijając jednego ze sprawców projektowanego zamachu i raniąc drugiego ciężko. Naddbiegający pełną szybkością pociąg zdołał w ostatniej chwili zatrzymać maszynista, którego zaintrygowały stupy dymu i ognia, jaki powstał po wybuchu bomby.

Policja natychmiast wdrożyła śledztwo, które jednak nie dało dotychczas wyniku, gdyż osadzony w więzieniu zraniony przy wybuchu Macedończyk milczy uparcie.

Nie wolno zakładać stow. antyżydowskich

W Nowym Sączu postanowiono założyć oddział krakowskiej organizacji „Chrześcijański Front Gospodarczy”. Po zebraniu założycielskim powiadomiono o tem starostwo. Założyciele wkrótce otrzymali list z wydziału bezpieczeństwa krakowskiego urzędu wojewódzkiego, zakazujący utworzenia koła miejscowego. W motywach podano, że na zgromadzeniu założycielskim „wygłoszone zostały mowy niezgodne z interesem publicznym i zgromadzenie wykazało zachowanie demonstracyjne, niekorzystne dla pokojowego współżycia ludności, mowcy bowiem objaśnili zebranym, jako cel powstania Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, przeciwstawienie się zakusom i postępowaniu innowierców, aby u tychże nie kupować i nie popierać Żydów”.

Można sobie wobec tego wyobrazić, co będzie po pierwszym styczniu 1933 r., gdy zacznie obowiązywać dekret o stowarzyszeniach.

Pożar uniwersytetu

Tuluza, 26. 12. (PAT.) Dziś o godz. 2 wybuchł pożar na uniwersytecie w Tuluzie. Ogień strawił Facultet de Science oraz zniszczył bibliotekę i zbiory botaniczne. Szkody są znaczne.

Przyczyną pożaru była nieostrożność robotników.

Święta w Zakopanem

Zakopane, 26. 12. (PAT.) Tegoroczny zjazd gości na święta Bożego Narodzenia był bardzo liczny, jakkolwiek rozpoczął się dopiero w przeddzień wigilijny.

Według dotychczasowych obliczeń przybyło około 10.000 osób. Pogoda przez święta była chmurna.

Samobójstwo po śmierci narzeczonego

Lwów, 26. 12. (Tel. wł.) Onegdaj popełnił w Hołosku samobójstwo kapral Horchowski, który strzelił do siebie z rewolweru w skroń. Śmierć nastąpiła momentalnie.

W dniu wczorajszym dramat powyższy pociągnął za sobą drugą ofiarę w osobie narzeczonej Horchowskiego, która nie mogła przeboleć jego utraty. Rozalja Kalitówna skoczyła do stawu w Borkach Dominikańskich, ponosząc śmierć na miejscu.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

48)

— No, no, no... przestań się drożyć, bo pomyślę, że mnie nie chcesz.

Wikta wyrzywa się. Zaczyna się ohydna gonitwa w ciasnym pokoju, przy świetle małej naftowej lampy. Krzesło upada z trzaskiem na podłogę.

Twarz Lopoćki wygląda się nieco, widać w niej błysk decyzji.

— A więc wolisz, bym sprawę rozgłosił?

— Nie, nie... — jąka Wikta — ale on może się zbudzi! Zastanów się. Trzeba go było otruć, albo wcale nie usypiać. Poruszył się... widziałam.

Lopoćko puszcza ją nagle i nachyla się z ciekawością nad śpiącym.

— Poruszył się? A toby było ciekawe. Taki tęgi czerstwy chłopaczek. Czy on już zazywał kiedy brom? Zastanawiające. Hm... — wkłada ręce do kieszeni i stoi spokojnie, rozmyślając nad czemś. Znowu jest poważnym, godnym panem, który załatwiał wszystkie sprawy codziennego dnia, położył się z gazetą w ręce do łóżka.

— Masz rację — powiada wreszcie. — Mogłby się obudzić i wtedy

popsuje mi cały plan. Tak. Poruszył się? Biedactwo. — Nachyla się znowu nad Plotą i daje mu z grymasem zadowolenia przytyczka w nos. Plotka ani drgnął.

— Ale patrz, jak śpi. Przywidziało ci się.

— Nie, nie. Poruszył się napewno. Widziałam.

Teraz pewna jest ocalenia. Nieznacznie wsuwa nogę pod stół i z całej siły naciska na bolesny odcisk Ploty. Plotka porusza się gniewnie, co wreszcie działa skutecznie na Lopoćkę. Mruczy coś z niezadowolaniem i pedantycznie, z namysłem ubiera marynarkę i duże nieforemne trzewiki.

— Tak, to przykre. Masz rację. Trzeba go było od razu otruć. No, tak. Ale dzisiaj nie mogliśmy jechać. Nie nie szkodzi. Za dwa dni wszystko będzie gotowe. Przyjdę znowu. O, on mnie powita z radością. Napchałem mu w głowę takich rzeczy, że nieprędko da sobie z tem radę. Wtedy usypimy go trochę lepiej. Potem pojedziemy prostą do auta i przekroczymy granicę specjalnym promem. Nie obawiaj się już. Będzie dobrze — co?

Wikta udaje, że się namyśla. Teraz, gdy niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, robi to doskonale. Lopoćko śledzi jej zmarszczki na czole z wielką uwagą.

— Tak — powiada Wikta — to mi się wydaje dobre. Może najlepiej będzie, jak ja przyjdę do pana sama.

Naradzimy się. Za jakieś pięć dni ma mąż wyjazd. Wtedy możemy to zrobić.

Lopoćko zgadza się na to. Może być, że tak będzie lepiej. Cieszy się, że Wikta naręcznie zmądrzała.

Nadchodzi upragniona chwila. Lopoćko ubrany, na progu. Udaje się do domu. Narzeka gderliwie na śnieg, który taje teraz. Łatwo zaziębić nogi. Można dostać chronicznego kataru, a nawet kataru płuc. Należy mieć się na baczności.

Tak, jakby ciągle jeszcze mówił o pogodzie, wiracą smutno:

— Ale naprawdę, kochana Wikto, nie oszukuj, bo może się to źle skończyć.

— Jabym pana miała oszukiwać — śmieje się Wikta i przedkłada z przekonaniem.

— Cóżto za życie mam w tym przebrzydłym Krostyniu. Wolę z panem pojechać do Marsylii. O, mam dość tego siedzenia na odludziu, i troszczenia się o tyle głupich rzeczy. Nie, to nie dla mnie.

Są już oboje przed domem.

— Teraz mówisz rozsądnie — uznaje Lopoćko — musimy się zrozumieć.

Całuje ją z namaszczeniem w rękę i pogrąża się w ciemności. — Klap, klap, klap — rozlega się odgłos kaloszy człapiących po rozmokłym śniegu.

— Tędy nad strumieniem jest nieco suszej — woła Wikta.

Zamyka drzwi i wraca do pokoju. Chwyta ją bolesne osłupienie. Trudno zrozumieć, że wszystko to zdarzyło się naprawdę. Ale oto przewrócone krzesło leży jeszcze na ziemi. Zwisła niezdarnie podarta firanka. Plotka śpi zawsze w tej samej pozycji. Wikta podnosi krzesło i stawia je przy stole. Chwilę stoi nieruchomo, jakby w obawie, że jeszcze nie wszystko skończono. Potem postanawia obudzić męża. Nie tak to łatwo. Plotka wstrząsany gwałtownie, mruczy i usuwa się gniewnie. W rezultacie układa się na stole jeszcze wygodniej. Wikta przygląda mu się z uwagą. Twarz jego wydaje się jej bardzo obca. Może nigdy tak dokładnie, tak zbliżona go nie widziała. Zauważa, że ma wypłowiałe, prawie niewidoczne brewki. Powieki przymknięte, nie są, jak u innych ludzi, wypukłe, ale raczej wklęsłe, przyklepione, wciśnięte w oczy. Nos obciążony cienką skórą, o ostrym grzbiecie i malutkich nozdrzach, wydaje się czemś martwym. Twarz jego przypomina maskę, którą chłopcy ubierają na Boże Narodzenie. Wszystko tu jest zbyt małe i drobne. Nie wiele brakowało, żeby ten różowy kolor znikł, a twarz obleciała się siną barwą. Powieki wpadłyby jeszcze głębiej, ścisnęłyby się usta blade, tylko ten jasny głupi wąsik, sterczący precykami zaplecioych pracowicie włosków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzynarodowy turniej hokejowy w Zakopanem

„Wiener Eislaufverein“ — „Pogon“ 3:1 — „Legja“ i „AZS“ (Poznań) 1:1

Podczas gdy w innych ośrodkach wskutek odwilży musiano odwołać zapowiedziane na święta imprezy sportowe, zwłaszcza zawody hokeja na lodzie, turniej międzynarodowy w Zakopanem odbył się według programu.

Pierwszy dzień rozpoczął się spotkaniem gości wiedeńskich z „Pogonią“ lwowską. Mało przygotowani Polacy stanęli do walki z drużyną dobrze już zaprawioną w licznych bojach tegorocznych. Zawody stały pod znakiem widocznej przewagi technicznej i taktycznej gości, którzy zwłaszcza w drugiej tercji górowali nad zespołem lwowskim. Polacy rozegrali się dopiero w trzeciej tercji. W rezultacie jednak zwycięstwo odniósł „Wiener Eislaufverein“ w sto-

sunku 3:1 (0:0, 3:0, 0:1). Bramki dla gości zdobyli Kirchberger, Oppenheim i Daemmer. Jedyną dla Polaków uzyskał Schabiński. Sędziował p. Adamowski. Był czelowiek reprezentant Polski w tym sporcie.

Drugie spotkanie pomiędzy warszawską „Legją“ i poznańskim „AZS“ było

już mniej ciekawe. Gra stała na znacznie niższym poziomie i była chaotyczna. Spotkanie skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:1, 1:0, 0:0), który jednak niezupełnie odpowiada przebiegowi gry i krzywdzi Poznańczyków którzy byli zespołem lepszym. Bramki zdobyli — dla „Legji“ Szenajch, dla „AZS“ Górski. Sędziował p. Brueck z Wiednia.

Krynicą. W Krynicy bawił w święta oddział hokejowy „Sokoła“ krakowskiego, który rozegrał zawody z drużyną miejscowego Tow. Hokejowego.

W pierwszym dniu zwyciężyli goście w stosunku 1:0; w drugim dniu zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Odwołane zawody sportowe

Wskutek odwilży większa część zawodów nie doszła do skutku

Wskutek zmiany warunków atmosferycznych w szeregu miejscowości musiano odwołać projektowane na święta zawody hokejowe, wobec czego program imprez sportowych, który w całej niemal Polsce przewidywał głównie imprezy ze sportów zimowych, pozostał jedynie na papierze. Do skutku doszły tylko imprezy w Zakopanem i w Krynicy oraz częściowo w Katowicach, gdzie przy udziale trupy berlińskiej odbyła się

na tamtejszym sztucznej lodowisku t zw. „rewja sportowa“, która jednak z samym sportem nie wiele miała wspólnego.

Ponadto w Krakowie odbył się mecz piłki nożnej o charakterze ścisłe towarzyskim ligowej „Wisły“ z A-klasową „Legją“ krakowską. Mecz zakończył się nieznacznie zwycięstwem drużyny ligowej 4:3 (4:1).

Porażka reprezentacji Polski w Lipsku

Reprezentacja robotnicza przegrała z Niemcami 4:1 (1:1)

W Lipsku odbyły się w poniedziałek międzypaństwowe zawody z cyklu o mistrzostwo Europy robotniczych związków państwowych. Zawody przyniosły zwycięstwo drużynie gospodarzy, którzy dopiero w ostatnich minutach uzyskali znaczną przewagę. Zwycięstwo cyfrowo niezupełnie odpowiadało przebiegowi gry.

W tabeli dotychczasowych rozgrywek prowadzą narazie Niemcy przed Austrią i Polską, która rozegrała wczoraj pierwsze spotkanie w tej konkurencji.

Hokej na lodzie zagranicą

W Berlinie bawiła drużyna kanadyjska Edmontons Superior która w walce z międzynarodową drużyną Berl. Schlittschuhclubu uzyskała wynik remisowy 1:1.

W Zurychu grała niepokonana dotychczas „LTC Praga“. Tym razem goście ulegli drużynie miejscowej w stosunku 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Najlepszym graczem na lodzie był znany do-

brze i stale przebywający w Europie Watson.

W Davos tamtejszy EHC Davos pokonał zespół studentów kanadyjskich z uniwersytetu w Oxford 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

W Budapeszcie mistrz Węgier EHC Budapeszt gościł w święta drużynę wiedeńską z Semmeringu, wygrywając w pierwsze święto w stosunku 2:0. W drugim dniu zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2.

W 14 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Wczorajsza wieczorna akademja — Program dnia dzisiejszego

W dniu dzisiejszym przypada czterdnasta rocznica powstania wielkopolskiego. Z okien i balkonów licznych mieszkań powiewają sztandary narodowe.

Z inicjatywy Tow. Powstańców i Wojaków im. śp. Franciszka Ratajczaka Poznań-Śródmieście wczoraj wieczorem odbyła się w sali p. Jarockiej uroczysta akademja. Na uroczystość licznie przybyli członkowie Towarzystwa z rodzinami i goście.

Uroczystość zapoczątkował krótkim przemówieniem prezes Tow. p. Jan Olejniczak, który zakończył swa mowę okrzykiem na cześć Najj. Rzeczypospolitej. Orkiestra Zw. Powstańców i Wojaków odegrała hymn narodowy. Referat o powstaniu wielkopolskim wygłosił prezes Związku Powstańców i Wojaków p. dr. St. Celichowski. Uroczystym momentem zebrania było odznaczenie dyplomem czelownika honorowego, zasłużonego powstańca, prezesa związkowego p. dr. St. Celichowskiego, któremu to aktowi towarzyszyły huczne oklaski. Następnie prezes adw. dr. St. Celichowski wręczył odznaki związkowe członkom Towarzystwa Śródmieście: pp. Władysławowi Wiśniewskiemu, Franciszkowi Krzyżaniakowi, Julianowi Ligockiemu, Stanisławowi Polcynowi, prof. dr. Smolińskiemu i por. rez. Jaroszykowi. Wręczenie odznak odbyło się w sposób uroczysty. Zebrani powstałi z miejsc, poczet sztandarowy prezentował broń a orkiestra odegrała marsza.

Szczególnie entuzjastycznie przyjęło zebranie deklamację p. Rydlwskiego-Szydłowskiej o powstaniu wielkopolskim. Na dalszy program złożyły się występy chóru „Moniuszko“, którym dyrygował w zastępstwie p. St. Siedlewski i popisy muzyczne orkiestry Związku Powstańców i Wojaków. Po akademji odbyła się zabawa towarzyska.

Dziś o godzinie 9 odbędzie się nabożeństwo w Kolegji Farnej, w którym biorą udział organizacje, wchodzące w skład Legionu Wielkopolskiego. O godz. 16 staraniem okręgu I. Zw. Powst. i Wojaków odbędzie się akademja w sali restauracji „Belweder“ przy ul. Marszałka Focha. O godz. 17 nastąpi wycieczka na cmentarz na Górczynie, gdzie po przemówieniu ks. proboszcza Gorgolewskiego odbędzie się złożenie wieńców na grobach poległych powstańców. (kl)

Pomorska rada adwokacka

Z Torunia donosi (wd):

W listopadzie br. dokonano wyborów rady adwokackiej w Toruniu w myśl nowej ustawy o ustroju adwokatury. Obecnie rada ukonstytuowała się, jak następuje: Dziekanem rady wybrany został p. Witold Mielcarzewicz, wicedziekanem dr. Ignacy Dziezdzic, sekretarzem i skarbnikiem p. Marjan Doerffer, wszyscy z Torunia. Pierwszym rzecznikiem dyscyplinarnym został p. Stefan Michałek (Toruń), dalszymi rzecznikami: p. Roszczyński (Gdynia), p. Radwański (Chojnice) i p. Balcerski (Wąbrzeźno). Delegatami dla spraw ubogich przy sądach okręgowych wybrani zostali: p. Doerffer dla Torunia, p. Edmund Marszałek dla Grudziądza, p. Roszczyński dla Gdyni i p. Radwański dla Chojnic.

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE WZMACNIA POTEGĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wigilia w dżungli afrykańskiej

Znana podróżniczka angielska, Diana Strickland, przebyła w czasie wędrowek swych po Afryce noc wigilijną w dżungli. O przeżyciach swych opowiada ona co następuje:

„Obudziłam się w namiocie moim w Lusambo i stwierdziłam, że mamy dziś noc wigilijną. Noc ta trwała krótko, jak zwykle noc tropikalna. Słońce już wschodziło, a przez płocienne ściany namiotu dochodził mi gwar rozmów moich boy'ów, którzy zajęci byli przygotowaniem śniadania.

Przypomniała mi się wczorajsza wigilijna w moim home londyńskim. pudding i gęś pieczona, nadziewana kasztanami; jakże tęsknie myślałam o tem mięsiwie, po długich przymusowych „ucztach“ z konserw mięsnych.

Gwar i krzyk skłoniły mnie do wyrzucenia przez uchylone ściany namiotu. Boye tłoczyli się przy wejściu z pekami kwiatów w garści; czarni chłopcy koniecznie chcieli mi ofiarować kwiaty i złożyć życzenia. Rozda-

Gwiazdka dla ubogich parafji Farnej

W sali p. Jarockiej odbyła się gwiazdka dla ubogich parafji Farnej, urządzona staraniem Stowarzyszenia Pań Milosierdzia, przy współudziale konferencji męskiej. Po odśpiewaniu kolendy nastrojowe przemówienie wygłosiła prezydentka Stowarzyszenia p. Joanna Kostecka. Następnie ks. prałat Stychel, jako proboszcz parafji pobłogosławił dary i przemówił w serdecznych słowach. W imieniu konferencji męskiej parafji farnej przemawiał p. Krause. Zkolei ks. prałat Stychel podzielił się ze zgromadzonymi opłatkiem, życząc wesółych świąt i pomyślności w Nowym Roku. Po wspólnej kawie, przy której spędzono kilka miłych chwil, nastąpiło rozdanie darów między ubogich, którzy przyjęli ten dowód pamięci i pomocy z wielkim wzruszeniem. Około rozdawania i przygotowania gwiazdki czynnych było blisko 50 pań stowarzyszenia. Ogółem obdarzono 260 rodzin i 13 osób bez rodzin w przytulku na Grobli i w szpitalu miejskim. Na dary złożył się, pieczywo, mięso, cukier i słodycze. Fundusze na zakup „gwiazdki“ zgromadzono ze zbiórki w „Dniu Ubogich“ (4 grudnia) na terenie parafji farnej i z dochodu imprez, urządzanych przez ruchliwe Stowarzyszenie Pań Milosierdzia parafji Farnej. (kl.)

Wiadomości potoczne

— **SZAMOCIN.** (Wypadek w szkole.) Na dziedzińcu szkolnym chłopiec W Jaworski, kopnięty przez żydowskiego ucznia Kalmanna, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę poniżej kolana. Kalmann wogóle jest postrachem dzieci w tej szkole.

— (Komitet rodzicielski.) W szkole powszechnej odbyła się konferencja, po której założono Komitet Rodzicielski.

KALENDARZYK

Wtorek, 27 grudnia 1932.

Słońce: wschód 8.03; — zachód 15.45; — długość dnia 7 godz. 42 min

Księżyc: wschód 8.42; — zachód 15.09; — now.

Kal. rzk.: Jan Ew.; jutro Młodzianków.

Kal. słow.: Radomyśl; jutro Godziszlaw.

Zebrania

Dziś o 9 Zw. Uczestników Powstania Wlkp., Zw. Hallerczyków, Zw. Towarzystw Powstańców i Wojaków oraz Zw. Podoficerów Rezerwy — z okazji rocznicy powstania Wlkp. — udział ze sztandarami w uroczystym nabożeństwie u Fary; o 16 Uroczysta akademja z okazji rocznicy powstania Wlkp. w sali „Belweder“ ul. Marsz. Focha 10; Jutro o 19 „Sokół“ (Św. Łazarz) walne zebr. w sali Zw. Kol. ul. Spokojna 24; o 19.30 Tow. Powstańców i Wojaków (Śródmieście) walne zebr. u p. Jarockiej ul. Maształarska; o 19.30 Narodowa Org. Kobiet (Jeźycy) zebranie gwiazdkowe u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Michała Sulikowskiego o godz. 14.30 z kapł. szpít. miejsk. — Śp. Pelagii z Kranzów Jaszczowej o g. 15.30 z kapł. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY

Teatr Wielki (Opera): Dziś — teatr nieczynny.
Teatr Polski: Dziś — po pol. „Betleem Polskie“; wieczorem „Dzimbi“.
Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Taniec szczęścia“.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Niezrównany sukces komedjowy sezonu, „Dzimbi“, grana wczoraj przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, powtórzona zostanie dziś wieczorem. Olsniwiająca kreacja p. J. Zaklickiej wzbudza entuzjazm na rozśmianej widowni.

„Betleem Polskie“ L. Rydla, ta rzewna bajka, ujęta w ramy jasełek, na ogólne życzenie publiczności z prowincji, grana będzie dziś o godz. 3.30 po południu po cenach znizowanych.

We czwartek wieczorem „Pani prezesowa“.

Z Teatru Nowego

Dziś przepyszna komedja satyryczna B. Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“, która w całym świecie zdobyła ogromny rozgłos, stając się prawdziwym przebojem wszystkich scen europejskich.

W środę „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“, przedstawienie zakupione przez Związek Pracowników Bankowych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś teatr nieczynny. Jutro, w środę, „Lucja z Lammermooru“ z gościnnym występem Ewy Bandrowskiej oraz J. Wolińskiego.

We czwartek i piątek przekomiczna operetka „Królowa Kina“ z Wl. Bratkiwiczem w roli fabrykanta konserw mięsnych.

Z Komedji Muzycznej

„Taniec szczęścia“, przemila, melodyjna i wesoła operetka R. Stolza odegrana będzie dziś, we wtorek, oraz jutro, w środę

Dunikowski przed sądem w Paryżu

Drugi dzień rozpraw — Zeznania świadków — Adwokat Dunikowskiego wierzy w niewinność swego klienta

Paryż, 26. 12. (PAT.) W drugim dniu procesu Dunikowskiego na sali przepelnionej publicznością, panowała atmosfera napięcia i ciekawości.

Na wstępie obrońca oskarżonego wyraża żal, iż przedstawionemu przez niego

go ekspertowi nie pozwolono widzieć się z Dunikowskim w celu dokonania doświadczenia. Sąd zdecydował, że ekspert przybędzie w przyszły piątek, złożony przed sądem przysięgę a następnie uzyska zezwolenie na rozmowę z Dunikowskim.

Następują badania świadków:

Pierwszy zeznaje inż. Orengo, przedstawiciel Towarzystwa „Finindus”. Stwierdza on, iż był obecny przy doświadczeniach oskarżonego i nigdy nie stwierdził jakiegokolwiek machinacji oszukańczych. Na podstawie przeprowadzonej analizy inż. Orengo skłonił Tow. „Finindus” do finansowania wydobycia Dunikowskiego. Gdy jednak późniejsze doświadczenia stały się przeciągłe, a Dunikowski nie dopełnił zobowiązań, Towarzystwo powzięło podejrzenie, iż padło ofiarą oszustwa.

Tu Dunikowski wtrąca, że wprawdzie zawarł umowę z Tow., ale z zastrzeżeniami.

Obrońca oskarżonego zarzuca ekspertowi Guillet, iż jest on finansowo zainteresowany w różnych towarzystwach wydobywania złota. Guillet powołuje się na innych rzeczoznawców, których orzeczenia były zgodne z wydanymi przez niego.

Po 10-minutowej przerwie zeznaje jubiler z Nizy, Medecin, który finansował próby Dunikowskiego.

Świadek Gufanti, prywatny detektyw, stwierdza, iż widział z okna budynku, mieszczącego się naprzeciw Szkoły Centralnej, jak dyr. Guillet

wszedł do sali w towarzystwie 3 panów i mimo, że maszyny Dunikowskiego zaparkowane były w pieczęcie, próbował je uruchomić. Guillet oświadczył, iż szczerą gołą tego nie przypominając sobie, ale jest możliwe, że wszedł do sali po jakiejś instrumencie.

Zeznania dalszych świadków nie wnoszą nic nowego.

Przewód sądowy odroczono do 30-go grudnia rb.

Paryż, 26. 12. (Tel. wł.) Warto zaznaczyć, że powództwo cywilne domaga się zwrotu: w imieniu laboratorium elektrochemicznego 75 000 franków, w imieniu towarzystwa „Finindus” 575 000, w imieniu pani van Hentz 950 000 i w imieniu Stanisława Sobańskiego 150 000.

Paryż, 26. 12. (PAT.) Zainterepowany przez współpracownika „Paris Midi” obrońca Dunikowskiego, Legrand oświadczył, że wierzy w niewinność swego klienta i jest przekonany, iż pewne osoby zainteresowane są w skazaniu Dunikowskiego, aby przyłwaczyć sobie jego tajemnicę.

Niezwykły zapis

Paryż, 26. 12. (PAT.) Przed sądem w Nicei toczyła się sprawa o obalenie testamentu Marji Bael, która przez 30 lat była przyjaciółką sekretarza znanego miliardera Vanderbilta, i odziedziczyła po nim przeszło 40 milionów franków. Pani Bael zapisała cały swój majątek z pominięciem rodziny swemu tancerzowi Ludwikowi Baeza.

Zaznaczyć należy, że pani Bael w chwili zgonu liczyła 76 lat. Proces wytoczyła rodzina zmarłej.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Raj podłotków”. Rzecz dzieje się na ansji. Przybywa nowy nauczyciel, mól książkowy i wielki ciamałda. Jedną z pensjonerek kokietuje go „dla kawału”, a on naprawdę się w niej zakochuje. Dowiedziawszy się, że ona w rzeczywistości kocha w jakimś bogaczku, profesor przy pomocy przyjaciół zmienia swą powierzchowność, nabiera energii i podbija serce młodej panienki. Wesola, rozpięwana komedia obfituje w mile, pełne radosnego pensjonarskiego humoru scenki. W czeskiej produkcji filmów humorystycznych „Raj podłotków” wyróżnia się lekkością i wdziękiem. W roli głównej, jak zwykle, miła i wesola jest Anny Ondra. Jako jej partner zadebiutował reżyser K. Lamon i debiut udał mu się znakomicie.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Dobroczyńca ludzkości”. Tytułową rolę milionera gra tu Buster Keaton i on to czyni szlachetnie, ale niezgrabnie wysiłki, aby uszczęśliwić dzieciarnię, zamieszkującą jego domy. Buduje on dla uliczników halę sportową, sam demonstruje walkę zapasniczą i boks. Obok wrodzonej dobroci serca pobudką jest dla niego miłość do pięknej dziewczyny, siostry jednego z uliczników. W filmie jest tyle zabawnych sytuacji, a Buster tak przekomicznie się przewraca i taka, ma śmiertelnie poważną minę w najśmieszniejszych epizodach, że na sali śmiech huczy bez przerwy. Ledwie jedna fala minęła, już jest pretekst do drugiej. Partnerką Keatona jest Anita Page.

Nadprogram — doskonała groteska i film krajozobowy. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Dnia 25 grudnia 1932 r. zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babka i prababka, ś. p.

Marjanna z Malinowskich

Michałowa Jasiecka

przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godz. 2 po południu z kaplicy przy Włach Jana III (róg ul. Fredry) na cmentarz św. Marcina przy ul. Bukowskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek o godzinie 9-tej w kościele św. Michała przy ul. Śniadeckich.

W ciężkim smutku pogrążeni

Michał Jasiecki

B. Bąkowsy, Głuszyna

F. Górscy, Łabiszyn

M. Kozlicka, Poznań

W. Galińscy, Bielejewo

St. Jasięccy, Żelazno

T. Konopińscy, Poznań

J. Chojecka, Poznań

Poznań, ul. Konopnickiej 9

r 805



Dnia 23 grudnia 1932 r. zmarła po krótkich cierpieniach, nasza kochana matka, babka i prababka, ś. p.

Pelagja z Kranzów Jaszczowa

w 79 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza parafji Zmartwychwstańców, o czym donoszą Krenym i Znajomym

w ciężkim smutku pogrążeni
dzieci, wnuki i prawnuki

Poznań, Warszawa, Leszno, Wieleń, Berlin.

r 806

UWAGA!

Egzystencja!

Najstarszy, największy skład kolonialny połączony z wyszynkiem zajazdem, o dużym obrocie, w zachodnio-polskim mieście (Rzeszy Niemieckiej) dawniejszej siedzibie władzy prowincjonalnej zaraz na sprzedaż za bardzo niską cenę, na bardzo korzystnych warunkach. Ewent. zmiana na dom czynszowy lub gospodarstwo. Obiekt ten zapewni dzielnemu kupcowi egzystencję. Zgłoszenia pod S. 12 do biura ogłoszeń Schmidt, Gdańsk. Holzmarkt 22. ng 7100

UWAGA!

6 KAMIENICE

Kamienice

centrum Poznania sprzedam 6000 wplaty Kudliński, Nięgolewskich 10a r 807

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu- kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Maturzysta

poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej ewentualnie innego odpowiedniego zajęcia. Kaucja — Oferty Kurjer Pozn. zdg 59 353

Pomocnik

kupiecki branży manufakturowo-konfekcyjnej obznajmiony z prowadzeniem ksiąg szuka posady. Wojciech Plekarski Dąbrowa, poczta Bukowiec Stary pow. Ko. Wotyński. zdg 58 872

Nauczycielka

z matura gimnazjalna znajdujaca sie w trudnych warunkach materialnych poszukuje posady od 1 stycznia lub później za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 58 684

Szofer - służący

w średnim wieku żonaty poszukuje z powodu redukcji posady od zaraz lub później okolica obrotowa Łaskawo oferty prosi Stanisław Leciej. Konarzew — powiat Krotoszyn. zdg 50 165

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tj. s. e) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.